

Sprawozdanie

komisyi administracyjnej o wniosku posła Weigla względem przedsięwzięcia odpowiednich kroków przez Reprezentacyę krajową dla ochrony granic kraju nad Morskiem Okiem, tudzież o petycyi sołtysów Nowobialskich w tym samym przedmiocie.

Wysoki Sejmie!

Wedle podań ludowych, wedle opisów naszych Tatrów z dawniejszych czasów pochodzących, wedle map geograficznych cechę urzędową mających tak w Austryi jako i w Węgrzech wydanych, a nawet wedle metryki pomiarowej tak zwanej Jozefińskiej — granica Galicyi przy okupacyi tejże przez Austryę obejmowała: Polski Grzebień, wysunięta była aż do miejscowości Rohatku także Mauthstein zwanej i szła doliną Rowienki aż do punktu połączenia się Białej wody z potokiem „od Rybiego“ zwanym.

Granica ta niezostała żadnym aktem prawnym, stosunki polityczne granice regulującym, zmienioną.

W roku 1818 kiedy Rząd austriacki w celu sprzedaży dóbr kameralnych Zakopane z przyległościami, majątności te pomierzyć i opisać kazał, wypadły granice tych dóbr a zatem i granice kraju jak inne a na naszą niekorzyść przynajmniej o 2000 morgów przestrzeni. Kiedy i w jaki sposób powyżej określone granice przy okupacyi Galicyi istniejące, uszczuplone zostały — tego dzisiaj niepodobna wskazać, to tylko twierdzić można, że o ile naszemu krajowi ziemi odpadło — o tyle przybyło jej państwu węgierskiemu a przyczyny tego w tem chyba szukać należy, że rząd węgierski to co jego poddani a sąsiadujący właściciele dóbr Landok z dobrami Zakopane z przyległościami z tych dóbr sobie przywłaszczyli, do swego państwa wcielił, a zarząd dóbr kameralnych na to pozwalał a rząd austriacki ówczesny granic kraju okupowanego nie strzegł, kraj zaś nasz nie posiadał wtenczas swego organu, któryby nad jego całością czuwał i o jego prawa się upomniął.

Do niedawnych jeszcze czasów nikomuby niebyłoby przyszło na myśl przypuścić, że się ktoś znajdzie któryby nam całości Morskiego Oka i Czarnego Stawu, tych przed naszych gór tatrzańskich zaprzeczył.

Zagarnięto nam — jak wyżej powiedziano — przeszło 2000 morgów naszej ziemi, w samowolny sposób zaokupował w najnowszych czasach właściciel dóbr Landok, ks. Ernest Kraft Hohenlohe Oeringen z dóbr Zakopane około 900 morgów ziemi, w których mieści się

część znaczna Morskiego Oka i część Czarnego Stawu, zaprzeczył sołtyscm Nowobialskim nadane im przez króla Jana Kazimierza prawa paszenia bydła przy Morskiem Oku a rząd węgierski chce tę przestrzeń uważać już jako terytoryum węgierskie.

Na czemże opierają Węgrzy te swoje aspiracye, czy na jakichś dokumentach, jeżeli na tych to chyba na ten cel w najnowszych czasach sporządzonych jednostronnych mapach geograficznych, dawniej sporządzone mapy geograficzne jak mapy Lesgeniga z r. 1793 mające cechę zupełną publicznego dokumentu bo z rozkazu władz sporządzone a nawet mapy ze strony węgierskiej sporządzone przeciwnie temu świadczą. I skądże powstało to twierdzenie że do dóbr Landok ma odpaść jeszcze z dóbr Zakopanego przestrzeń do 900 morgów, że granica węgierska ma przecinać nasze Morskie Oko i urwać część Czarnego stawu?

Przy oddawaniu w r. 1824 nabytych przez Emanuela Homolacza od kamery dóbr Zakopanego z przyległościami w jego fizyczne posiadanie i opisanie granic tychże dóbr niejaki Dydyński, pełnomocnik ówczesnego właściciela dóbr Landok z przyległościami Junyo i Jaworyna zapewne z gorliwości swej oddania przysługi swemu mocodawcy wyrzekł, że granica Węgier pójsęby powinna przez Czarny Staw ciągnąć się przez Morskie Oko a dalej potokiem od Rybiego, który Węgrom podobało się nazwać Białką dla upozorowania swoich praw. a który potok mieszkańcy zawsze potokiem od Rybiego zwali i odróżniali od rzeki Białki płynącej z Węgier przez Białe Skały i ztąd Białką nazwanej.

Twierdzenie Dydyńskiego było luźne, niezem niepoparte a nawet nie stanowcze, a tylko ku temu skierowane, aby coś dla swego mocodawcy z majątności Zakopane uzyskać, To urojone żądanie Dydyńskiego zostało stanowczo odparte, bo komornik graniczny Nerunowicz jak to ze sporządzonego przez niego protokołu widoczne, kazał kopce graniczne usypać, wedle tych granic jak te w sporządzonym opisie w r. 1818 oznaczone zostały a mianowicie na wschód do jedynej rzeki Białki płynącej przez wieś galicyjskie, Bukowinę, Brzegi i Białki.

W roku 1834 wniósł br. Paloczy, właściciel dóbr Landok do biskupa Bellika w Koszycach jako prezesa komisji do wypośrodkowania granic między Węgrami a Galicyą ustanowionej zażalenie na Homolacza właściciela dóbr Zakopanego o naruszenie posiadania jego posiadłości w skutku tego odbyła się w r. 1837 komisya i przy tej powtórzył znowu zastępca br. Paloczycza pretensye do posiadania tej przestrzeni, o której Dydyński wspominał że taż należeć by miała do dóbr Landok i do terytoryum królestwa węgierskiego, ze strony węgierskiej nieza-produkowano przy tej sposobności żadnych dowodów na to, zaś na odparcie tych niesłusznych żądań wręczył tamtoczesny starosta c. k. urzędu cyrkularnego w Nowym Sączu, reprezentującemu przy tej komisji rząd węgierski 32 sztuk oryginalnych dokumentów, który tenże dla pobrania odpisów z tychże się domagał, dokumenta te zatrzymał rząd węgierski, a na żądanie zwrotu tychże przez rząd austriacki, odesłał temu tylko niezupełnie odpisy wierzytelne zatrzymując sobie jure caduco oryginały.

Skutku żadnego komisya ta nie miała, z obydwóch stron przedłożono władzom centralnym spisane przy tej sposobności protokoły, na które z władz centralnych decyzya nienastąpiła — a granice pozostały te, jakie je graniczny komornik Nerunowicz nakreślił przy oddaniu Zakopanego Emanuelowi Homolaczowi w roku 1824.

W roku 1858 znowu domagają się spadkobiercy Br. Paloczycza dla rozszerzenia granic swoich dóbr Landok znaczniejszej przestrzeni z majątności Zakopane, jakoby przez Homolaczów nieprawnie posiadanej; Klementyna Homolaczowa, ówczesna właścicielka dóbr Zakopanego zastrzegając sobie drzewostan w lasach do wyrabiania dla siebie, nieprzywiązując wartości do przestrzeni tej po wycięciu drzewa; zawiera w r. 1858 w Nowytargu ze spadkobiercami Br. Paloczycza umowę, przyznaje tą z terytoryum dóbr Zakopane parcele Nr. L. 2538, 2539, 2540, 2541, 2537 i 263 na mapie katastralnej gminy Brzegi objętości 899 morgów 300 sążni

wedle oznaczenia tychże przez austriacki kataster i obcy dwie strony prywatne stanowią sobie jeszcze w dodatku, że układ ich miałby również stanowić o granicach kraju.

Klementyna Homolaczowa wyrębała sobie na swój użytek las, a niezważając na powyższy układ posiadała dobra Zakopane z przyległościami tak i w tych granicach jak komornik Nerunowicz jej poprzednikowi je oddał, bo umowa sama nie weszła w życie, sądową drogą nie została przeprowadzoną pomiędzy stronami cywilnymi a c. k. komisyą Namiestnictwa w Krakowie, której treść tego układu przedłożono, zaprzeczyła wprost ważności temu aktowi o ileby o granicy kraju stanowił. Dopiero od czasu nabycia dóbr Landok a przyległościami przez ks. Ernesta Kraft Hohenlohe Oeringen a zawiązaniu Towarzystwa tatrzańskiego wzrosły aspiracye właściciela dóbr węgierskich do posiadania tej przestrzeni a z drugiej strony objawiło Towarzystwo tatrzańskie chęć odporności przeciw tym aspiracyom — a od czasu tego, gdy przed 4 laty na własność nabył dobra Zakopane z przyległościami Władysław hr. Zamoyski ten i o swoje dobro a może więcej o całość granic kraju dbały — pilnie tych granic strzedz i przeciw wszelkiemu wdzieraniu się w granice te bronić się swojemu zarządowi polecił — w sposób samowolny bo skrycie i potajemnie w nocy, to znowu użyciem gwałtownych środków dążył zarząd dóbr ks. Hohenlohego do wejścia w to posiadanie

W skutek tego = gdy takim usiłowaniam zarząd dóbr Zakopanego tamę położyć chciał i kroki ku zagarnieniu tego posiadania kilkakrotnie odparł — zaskarżył ks. Hohenlohe rządę dóbr Zakopańskich przed sądem węgierskim w Starej wsi skargą prowizoryalną i opierając się na układzie z r. 1858 z Klementyną Homolaczową zawartym, żądał od sądów węgierskich oddanie mu posiadania tym dokumentem unormowanego — ks. Hohenlohe nawet przez władze sądowe węgierskie w II. i III. instancyi z swemi roszczeniami oddalony, postanowił siłą w każdy możliwy choćby w gwałtowny sposób wejść w to posiadanie, jak budować drogę na tem terytoryum, stawiać domki przy Oku Morskiem.

Właściciel dóbr Zakopanego turbowany w wszelki możliwy sposób przez zarząd ks. Hohenlohe wniósł przeciw temu skargę prowizoryalną przed sądem powiatowym w Nowymtargu — a sędzia powiatowy chcąc powstrzymać wszelkie dalsze wdzieranie się ks. Hohenlohe w to posiadanie, chcąc zapobiedz możliwym gwałtom, których ze strony górali rozdrażnionych tem wdzieraniem się zarządu ks. Hohenlohego w posiadanie ich gór spodziewać się było można, polecił w myśl ustawy, obydwom stronom aż do ostatecznego wydania wyroku w tej sprawie zaniechać wszelkich czynności na spornem terytoryum.

Zarząd dóbr ks. Hohenlohego wniósłszy zarzut niewłaściwości sądów galicyjskich do rozpoznania tej sprawy jakoby przedmiotu po stronie węgierskiej się znajdującego, lekceważąc sobie zarządzenie sądu powiatowego w Nowymtargu z podwójną energią usiłował w posiadanie to wejść a kiedy na zażalenie właściciela dóbr Zakopanego, komisya sądowa na miejsce sporne przybyła dla przekonania się o tem, że ks. Hohenlohe przekracza nakazy sądu — wtenczas zarząd ks. Hohenlohego z dodaną mu przez rząd węgierski asystencyę żandarmów zabronił komisyi, sądowej austriackiej przystępu na sporne terytoryum — a żandarmi węgierscy z bagnetami w rękach grożąc użycia broni, udaremnił wszelkie postępowanie władz tutejszych — a gdy sąd powiatowy w Nowymtargu o tem c. k. Sądowi krajowemu wyższemu w Krakowie doniósł, postanowił tenże sąd, że wszelkie dalsze postępowanie sądowe w tej sprawie ma być na tak długo zawieszane, póki kwestya do którego państwa przestrzenie sporne należą, przez dotyczące władze załatwioną niezostanie.

Tym sposobem stała się ta sprawa czysto cywilna sporem niejako międzynarodowym — a w dalszej konsekwencyi tutejsi obywatele pozbawieni opieki sądowej przeciw roszczeniom i bezprawnym napaściom obywateli węgierskich — a kraj nasz narażony na to, że w granice tutejszego terytoryum wkroczyli żandarmi węgierscy a pod ich opieką obejmuje zarząd dóbr

ks. Hohenlohego faktyczne posiadanie naszej ziemi — zaprzecza sołtysom Nowobialskim przy-
sługujących im praw.

Reprezentacya krajowa zajmowała się tą sprawą i od Wysokiego Sejmu wyszło już do c. k. rządu wezwanie ochrony granic kraju. — Tutejsze c. k. Namiestnictwo na wezwanie to przedstawiło tę sprawę c. k. Ministerstwu, które jednakże tem przedstawieniem się niezadowol-
wolniło, dodatkowych objaśnień i uzupełnień zażądało, temu stało się zadosyć, a Wydział kra-
jowy odezwą do c. k. Namiestnictwa z dnia 24. sierpnia 1892 L. s. 915 zawiadomiony został, że
ze strony Namiestnictwa — Ministerstwo w celu przeprowadzenia rokowań z rządem królewsko
węgierskim starannie zebrany i objaśniony materiał dowodowy do wykazania słuszności pre-
tensyi Galicyi do spornego terytorium przy Morskim oku przedłożony został.

Nasze władze centralne zbyt powolnie badają sprawę tę i stanowczo jej niezałatwiają,
choć na udowodnienie słuszności naszych żądań mają bogaty materiał dowodowy, mniej
skrupulatny w tej mierze jest rząd węgierski — bo kiedy sądy nasze oczekują od lat kilku
załatwienia pytania, na czyjem terytorium sporny przedmiot się znajduje, to ze strony Mini-
sterstwa spraw wewnętrznych w Węgrzech ma już być powzięta w tej mierze decyzja, że to
jest wyłącznie terytorium węgierskie, a decyzja ta udzieloną być miała nawet sądowi powia-
towemu w Starej wsi w Węgrzech, że władze sądowe węgierskie są do załatwienia tych spo-
rów kompetentne. W tej decyzji nie były zapewne tak skrupulatne a chyba nawet nie tak
łojalne władze węgierskie jak nasze, skoro dokumentów im przez starostę Nowosądeckiego urzędu
cyrkularnego na ręce ich komisarza Almaszego przy sposobności komisji w roku 1837 do zba-
dania wręczonych nam niewrócili, a tych zapewne c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych
w Budapeszcie wydając powyższą decyzję nieuwzględniło.

Komisya administracyjna podziela zatem zdanie posła Weigla, że obowiązkiem jest
Wysokiego Sejmu wezwać c. k. Rząd do spiesznego załatwienia tej sprawy, jak niezaprzecz-
nym jest prawem Reprezentacyi krajowej czuwania nad całością granic naszego kraju.

Komisya administracyjna przekonana jest, że Rządowi krajowemu bardzo na sercu
leży spieszne załatwienie tej sprawy na korzyść kraju — niewątpi o tem, że c. k. Namiestnic-
two z całą starannością zbierze dowody dla poparcia naszej sprawy i tak zebrany materiał
c. k. Ministerstwu przedłoży — sprawa ta jednakże poruszona w kraju zajęła szersze warstwy
naszej społeczności, a aspiracye węgierskie pobudziły gorętszych obywateli naszego kraju do
szukania materiałów dowodowych na słuszność naszej sprawy jasne światło rzucić mogących —
już komisji administracyjnej przedłożono w tej sprawie liczny bardzo materiał, wiele dowodów
może być jeszcze w ukryciu, które gorliwy patriotyzm z tegoż wynaleść potrafi, przechodzi-
łoby zaś ramy tego sprawozdania, gdy te dowody, które komisji administracyjnej przedstawiono,
ona chciała w tem sprawozdaniu pomieścić — dla tego komisya administracyjna jest zdania,
że zadaniem Wydziału krajowego być powinno sprawę tę jeszcze dalej badać, materiały do-
wodowe, które my gorąco sprawą tą zajmujemy się przedstawić, zebrać, chociażby Wydział
krajowy miał do tego użyć pomocy sił z poza grona swojego i swoich urzędników i że dowody
w osobnym memoryale c. k. Rządowi przedstawi i tym niejako jeszcze dobitniej uwydatni jak
wielce kraj tą sprawą się zajmuje i że sprawa ta zawsze jako do kompetencyj reprezentacyi
krajowej należy.

Komisya administracyjna przedstawiając Wysokiemu Sejmowi daje polecenie Wy-
działowi krajowemu wystosowanie imieniem kraju memoryału w tej sprawie, nie proponuje tak
jak to poseł Weigel w swoim wniosku uczynił, wybranie już teraz deputacyi z Wysokiego
Sejmu do tronu samego nasze żale zanieść mającej, to w myśl jej wniosku Wydział krajowy
ma się jeszcze zająć zebraniem materiałów dowodowych i ułożeniem memoryału — a nie wątpi
o tem, że w razie uznania potrzeby wysłania takiej deputacyi, Wydział krajowy z swego
grona takową wyszle, do czego w moc swego urzędu jest zresztą uprawniony.

Wnioskami, które komisya administracyjna poniżej postawi, będzie również załatwiona petycja sołtysów Nowobialskich, a w tej petycyi uczynione insynuacye posłowi Weiglowi jakoby on na tę sprawę mylnie się zapatrywał, odparł sam poseł Weigel w uzasadnieniu swego do Wysokiego Sejmu w tej sprawie uczynionego wniosku.

Komisya administracyjna załatwiając wniosek posła Weigla, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę sporu o granice państwa i kraju nad Mor-
skiem Okiem stanowczo i energicznie się zajął i takową jak najspieszniej do pomyslnego
skutku doprowadził.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zebrawszy materiały dowodowe granic
krajy dotyczące, c. k. Rządowi wyczerpujący memoriał przedłożył i wszelkimi środkami ko-
rzystne dla kraju załatwienie tej sprawy popierał i o tem Sejmowi na najbliższej sesyi
relację zdał.

We Lwowie dnia 17. Maja 1893.

Przewodniczący:

Ziemiałkowski w. r.

Sprawozdawca:

Klemens Żywicki w. r.

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die
Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die

Wiederholte sich die oben beschriebene Erscheinung, und die